



MELUZYNNA

ISSN 2449-7339

2 (13) (2020) | Rocznik VII

DOI: 10.18318/me.2020.2-04

INEDITA

Radosław Rusnak*

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-8669-5258

Jana Danieckiego dwa przekłady ze zbioru *Elegiarum libri quattuor* Jana Kochanowskiego

Wstęp

Na temat recepcji dzieł Jana Kochanowskiego w dobie staropolskiej w równym stopniu da się powiedzieć, że była ona szeroka i intensywna, co – mimo wszystko – dalece wybiórcza. O ile literackie „potomstwo” takich utworów, jak *Satyr*, *Pieśń świętojańska o Sobótce* czy *Treny* mogłoby stanowić (i w ostatnich dekadach niejednokrotnie stanowiło) przedmiot wielu osobnych studiów, inne obszary czarnoleskiej spuścizny, w tym przykładowo *Odprawa posłów greckich*, na podobne zainteresowanie ewentualnych adaptatorów i naśladowców liczyć nie mogły¹. Za traktowaną szczególnie po macoszemu uznać wypada tu łacińskojęzyczną część jego dorobku. Prócz mającej swe zakorzenienie w określonej sytuacji politycznej *Książeczki liryków* czy *Epinikionu* solidniejszego odzewu wśród następných pokoleń pisarymów nie zyskały najliczniejsze z tego grona tekstów – elegie, przez samego Kochanowskiego darzone długi czas niesłabnącą sympatią.

* e-mail autora: rrusnak@uw.edu.pl

¹ Do klasycznych już pozycji, obejmujących wskazany tu zakres tematyczny, książek: Pelc, 1965 i Backvis, 2003, dołączyły ostatnimi laty takie studia, jak: Grześkowiak, 2014; Barłowska, 2014 czy niektóre z rozpraw zawartych w tomie: Lasocińska, Pawlak, 2015.

Następujące po 1584 r. (pierwodruk *Elegiarum libri quattuor*) lata nie tylko nie dostarczają żadnego inspirowanego nimi elegijnego zbioru, ale tracić na popularności zdaje się i sam *genus elegiacum*, wcześniej znajdujący na rodzimym gruncie swych dość licznych, niepozabawionych talentu przedstawicieli (Nieznanowski, 1998, s. 190–191)². Wydaje się zatem, że pod piórem Kochanowskiego łacińska elegia osiąga swój szczytowy, lecz zarazem finalny punkt rozwoju, przy najmniej jeśli idzie o jej miłosną, w jakimś sensie modelową odmianę.

Na tym większe docenienie zasługuje postać Jana Danieckiego, płodnego i dość wszechstronnego autora przełomu XVI i XVII wieku, w którego dorobku znalazły się tłumaczenia dwóch utworów z *Elegiarum libri quattuor* Jana z Czarnolasu. Należą do nich: wydany w osobnym druczku przekład tzw. poematu o Wandzie (elegia I 15) (Daniecki, 1599) oraz translacja fragmentu elegii III 3, w którym przedstawiona została miłosna historia Zariadresa i Odatis; młodszy z poetów wplótł ją w epitalamijne dzieło, zatytułowane z grecka *Thalassio* (Daniecki, 1609).

W obrębie twórczości tego – jeśli wierzyć Walerianowi Nekandzie Trepce – „wójtowego syna” z Lanckorony³ znalazły się z jednej strony reprezentujące najróżniejsze formy gatunkowe utwory panegiryczne, polityczne czy okolicznościowe, przez swoich adresatów wyznaczające krąg klientalnych zależności Danieckiego, z drugiej przekłady tekstów grecko- i łacińskojęzycznych. Do pierwszej grupy zaliczyć trzeba najwcześniejszy, acz niezachowany do dziś, zbiór *Epicediów* (1594), skomponowane na wesele króla Zygmunta III Wazy z Konstancją Austriaczką *Panny z Helikonu* (1605), dotyczące wydarzeń z okresu rokoszu Zebrzydowskiego *Żałosne narzekanie Korony Polskiej* (1607) i *Radosną koronę* (1608), oraz wspomniane *Thalassio* (1609). Do drugiej grupy tekstów, może istotniejszej z punktu widzenia osadzonej w antyku kultury humanistycznej, należą unikatowe w skali literatury staropolskiej tłumaczenia dwóch utworów Lukiana Samosateńczyka: *Tymona* (1608) oraz *Tokarysa* (1610) (Leśnodorski, 1933, s. 18–22), a także interesująca nas tu w stopniu szczególnym *Wanda* (1599). W pewnej mierze w kręgu tych samych humanistycznych inspiracji pozostaje i inny tekst Danieckiego, *Przyjaciel szczery* (1606), zbiór jedenastu epigramatów ukazujących znane pary bohaterów literatury starożytnej, które złączyła dozgonna przyjaźń⁴. Barwnym dopełnieniem tej zasadniczo poważnej w tonie twórczości jest przypomniany niedawno epigramatyczny tom *Zabawy* (Daniecki, 2017), mieszczący w sobie, prócz wziętych od Publiusza Syriusza moralnych pouczeń, także frywolne fraszki biesiadne i zupełnie już bezpruderyjne obscena. Z uwagi na *Zabawy* właśnie cały poetycki dorobek Danieckiego trafił na pierwszy tego typu w Rzeczypospolitej *Indeks ksiąg zakazanych*, o którego zredagowanie – na fali rosnącego w siłę ruchu kontrreformacyjnego – postarał się ówczesny biskup krakowski Marcin Szyszkowski.

² Dzieje elegijnej twórczości wieku XVI w Polsce (do czasów Kochanowskiego) przedstawia Urban-Godziek (2005).

³ Wątpliwości co do rzeczywistego pochodzenia poety prezentuje i uzasadnia Grześkowiak (2017, s. 7–9). Podstawowe informacje biograficzne na temat Jana Danieckiego podaje Ogrodziński (1938, s. 404).

⁴ Nad ewentualnym zamysłem parenetycznym ostatecznie górę bierze – jak się wydaje – motywowana potrzebą chwili agitacja polityczna, którą pobrzmiwia, umieszczony jako ostatni, wiersz *Jerzy Mniszek, wojewoda sędziowski – Dymitr, car moskiewski*. Przedrukowany został w: Oszczędza, 2016, s. 81–82. Ostatnio osobny artykuł zbiorowi poświęciła Krauze-Karpińska (2013).

Ta wspólna edycja dwóch „Cochanowianów” wynika, oczywiście, z arbitralnej decyzji wydawcy, pragnącego ukazać między innymi specyfikę translatorskiego warsztatu Danieckiego⁵. Przy czym zaznaczyć trzeba, że w pierwotnym kontekście, jakim jest twórczość tego późnorenansowego poety, oba wiersze przynależą do dwóch zupełnie różnych wymagających uwzględnienia porządków. Jeszcze inną sieć intertekstualnych powiązań tworzą utwory będące ich łacińskimi pierwowzorami, a więc elegie I 15 oraz III 3⁶.

Poemat o młodej pogromczynie Rytogara ofiarowuje Daniecki dwóm potomkiniom rodu Ostrogskich, Leonorze i Eufrozynie, a skierowany do nich wiersz, jakim opatruje swój przekład, rozrasta się pod jego piórem do aż 118 wersów. Tak rozmiar dedykacji (swą rozległością dorównujący niemal samemu tłumaczeniu), jak i jej wielce unizony ton zdradzają panegiryczny zamysł stojący za przygotowaną przez Danieckiego translacją, ale i potwierdzają, być może, ściślejsze związki poety z ową magnacką rodziną w okresie poprzedzającym powstanie *Wandy*, a więc przed rokiem 1599⁷. Znaczną część wiersza dedykacyjnego zajmuje genealogia Ostrogskich, ujęta w formę wizji łąk elizejskich, po których przechadza się „niezliczona wielkość ludzi wesołych”. Pośród nich podmiot mówiący dostrzega czterech legendarnych praojców Słowiańszczyzny: Czecha, Słowaka, Lecha i Ruryka, z których ostatni miał dać początek, prezentowanej następnie w tekście, linii dynastycznej Ostrogskich. Obszerne wyliczenie nobliwych antenatów kończy Daniecki na trzech współczesnych sobie reprezentantach tego ruskiego rodu, z którymi – jak należy sądzić – wiązały go określone klienckie relacje. Mowa o wojewodzie kijowskim Konstantynie Wasylu (1526–1608) oraz jego dwóch synach: Januszu (1554–1620) i Aleksandrze (ok. 1570–1603). Wiekuistym upamiętnieniem całej trójki stać się mają ogromne, bogato zdobione słupy z wyrytymi na nich odpowiednio imionami, które dostrzega w dalszej części swojej wizji wyraźnie poruszony poeta.

Jak łatwo dostrzec, obie młode odbiorczynie dedykacji – córki Janusza, a wnuczki Konstantyna – potraktowane zostały tu dość pretekstowo. Danieckiemu w dużo większym stopniu zależy na właściwym uczczeniu swych możliwych patronów, a jeśli nawet w postaci szlacheckiej *Wandy* widzi on określony, przeznaczony dla obu adresatek, parenetyczny potencjał (bezgraniczna miłość do ojczyzny, waleczność, skłonność do poświęceń), kwestia ta pozostać musi dla czytelnika jedynie w sferze domysłów. Nie da się przy tym nie zauważyć, że niezależnie od płci głównej bohaterki przedkładana w utworze fabuła miała wszelkie szanse wzbudzić zainteresowanie i u wspomnianych Ostrogskich. Skłonić ich do lektury poematu mógł tak temat wojny, jak i silny związek przedstawionej historii z dziejami narodu polskiego. Znaną sobie opowieść mieli oni oto okazję przeczytać pierwszy raz poetycko opracowaną w rodzimej mowie. Ani w tekście *Wandy*, ani w przypadku drugiej z prezentowanych tu adaptacji nazwisko Kochanowskiego nie pada.

⁵ Realizowany tu zamysł wyodrębnienia z dorobku Jana Danieckiego tych translatorskich fragmentów, które, ukazane łącznie, dałyby całościowy obraz jego sposobu adaptowania określonego twórcy łacińskiej języcznego, nie jest w żadnym razie bezprecedensowy. Podobny charakter ma edycja dzieł Franciszka Dionizego Książnika (2011), w której zgromadzono jego rozsiane po *Pieśniach wszystkich...* oraz *Erotykach* przekłady ód Horacego, i to w tym samym układzie, co w zbiorze *Carmina*.

⁶ O miejscu, które w strukturze *Elegiarum* zajmuje poemat o Wandzie, zob. Rusnak, 2019, s. 79–80, 227–228.

⁷ Domysł taki formułuje Simon (1932, s. 254). Polemizuje z nim Grześkowiak (2017, s. 10–11).

W jakimś stopniu atrakcyjna wreszcie dla szlacheckiego odbiorcy mogła być i sama protagonistka poematu czy, szerzej, urzeczywistniany przez nią model kobiecości, który określić dałoby się najlepiej za pomocą łacińskiego rzeczownika *virago*. Typ niewiast śmiało chwytających za broń i stających w obronie własnych domostw upowszechniać będzie się zwłaszcza na, poddanych stałemu zagrożeniu tatarskiemu, kresach południowo-wschodnich. Alternatywnym wobec *Wandy* Danieckiego, literackim wyobrażeniem takiej właśnie „niekobiecej” kobiety, stanie się, w dziewiętnaście lat później, *Pentezylea* z dramatu Szymonowica⁸. Podobnego rodzaju bohaterki (mamy tu na myśli *Kloryndę*) dostarcza również powszechnie w wieku XVII zaczytywany *Gofred* Piotra Kochanowskiego.

Zupełnie inaczej, dużo bardziej skomplikowanie wygląda sytuacja tekstologiczna *Odatis i Zaryjadresa*. Jak już napisano, przekład fragmentu elegii III 3 jest ledwie częścią większego utworu epitalamijnego zatytułowanego *Thalassio*. W pierwodruku, podzielonym na dziewięć dość odrębnych całości, interesujący nas ustęp stanowi tę oznaczoną numerem cztery. Daniecki zadedykował utwór Mikołajowi Korycińskiemu, późniejszemu dworzaninowi królewskiemu i staroście sądeckiemu (zob. Boniecki, 1907, s. 199; Kowalska, 1968–1969, s. 128–129), oraz Barbarze Pukarzewskiej z okazji ich ślubu. Okoliczność ta determinuje zasadniczą tematykę *Thalassio*, która – mimo nikłej wewnętrznej koherencji dziełka – dotyczy takich kwestii, jak apologia nowożeńców i rodów, z których się wywodzą, (odpowiednio zmitologizowany) moment rozbudzenia miłosnego żaru pomiędzy adresatami czy życzenia wszelkich łask Bożych na przyszłość. Co ciekawe, autor nie unika wyraźnych odwołań do bieżących wydarzeń politycznych; w punkcie VII napomyka o toczącej się właśnie wojnie z Rosją (tzw. II dymitriadzie), w punkcie VIII z kolei wspomina polsko-szwedzkie zmagania o Inflanty (1600–1611).

Przedstawiona za Kochanowskim historia *Odatis* i *Zariadresa* z powodu swej fabularnej spójności stanowi na tle ogólnym utworu element ze wszech miar wyróżniający się. I choć autor nie informuje o powodach włączenia jej w epitalamijny porządek dzieła, nietrudno wysnuć wnioski, że skłonił go ku niej temat szczęśliwie połączonej małżeńskim węzłem dwójki zakochanych oraz eksplikowana ich przypadkami teza o nierozzerwalności duchowej więzi, jaka tworzy się między dwiema przeznaczonymi sobie osobami. W tej mającej swoje korzenie w *Uccie mędrców* *Atenajosa*⁹ opowieści kochankowie poznają się wzajemnie, śniąc o sobie, a telepatyczne porozumienie, które nawiązują, ostatecznie krzyżuje plany ojca *Odatis*, pragnącego wydać córkę za któregoś z miejscowych szlachciców. Polski adaptator za doprowadzonym do szczęśliwego finału romansem dopatruje się wyroków nieba, wobec których bezsilne są wszelkie zakusy *Zazdrości*. Takie uniwersalne prawidło formułuje w roli *prooemium* swej narracji, myśl, której na próżno szukać w przekładanej przezeń łacińskiej elegii:

Niech, jako chce, nadęta *Zazdrość* się nasadza
rozerwać, co niebieska stanowiła władza –

⁸ Obie bohaterki zresztą stawia obok siebie Łukaszewicz-Chantry (2014, s. 169–207).

⁹ Relacje między tekstem *Atenajosa* a elegią Jana Kochanowskiego szczegółowo omawia Zofia Głombiowska (1981, s. 159–164).

próżno; nawet im barziej szkodzić przemyśliwa,
 tym prędzej boski wyrok skutkiem wykonywa.
 (w. 1–4).

Nie bez znaczenia dla wyboru Danieckiego była też fabularna atrakcyjność wspomnianej historii. Zakładać należy, że jego ambicją było urozmaicenie konwencjonalnej formy epitalamijnej ożywczym wtrętem, a zarazem skłonienie adresatów tekstu, młodych małżonków Korycińskich, do uznania *Odatis* i *Zaryjadresa* za swego rodzaju *pendant* do ich własnych życiowych przypadków, afirmujące w sposób jednoznaczny miłość monogamiczną, wzajemną i trwałą. Dodać należy, że w obrębie elegii III 3 to nie temat ślubu czy małżeństwa warunkuje przywołanie przez Kochanowskiego tej budującej historii, a woła wykazania nienazwanej z imienia adresatce wiersza (istnieje spór, czy da się dostrzec w niej bohaterkę księgi trzeciej elegii – Pazyfilę), że trudno oprzeć się nakazom Amora, gdy ten postanowi złączyć dwie wybrane przez siebie dusze¹⁰.

Gdyby z kolei chcieć pokusić się o kilka przynajmniej uwag na temat translatorskiego warsztatu Danieckiego (po szczegóły odesłać wypada do objaśnień), to oba prezentowane tu przekłady uznać da się bez wątpienia za nader wiernie odtwarzające odpowiednie utwory Mistrza Jana. Tłumacz nie zawsze radzi sobie ze składnią, co czyni niektóre jego ustępy trudnymi do zrozumienia¹¹, ma też problemy z pomieszczeniem pożądanej treści w ramach przyjętej przez siebie miary wierszowej, regularnego trzynastozgłoskowca (7 + 6), skutkiem czego poemat o Wandzie poszerza swoje rozmiary o trzydzieści dwa wersy, fragment elegii III 3 natomiast o dwadzieścia cztery. Na pewno wart docenienia jest zamysł uwzględnienia możliwie wszystkich pomieszczonych w oryginale elementów fabuły. Bywa, że poeta uprości nieznacznie obrazowanie, jak w przypadku szykowanej przez ojca *Odatis* uczty; czasem „ofiarą” takiej symplifikacji staje się miano którejś z mitologicznych postaci. Bywa jednak, że pozwala sobie tłumacz na nieco więcej swobody, gdy rozbudowuje przykładowo opis pobojowiska w *Wandzie* czy dużo rozpaczliwiej niż u Kochanowskiego każe oplakiwać najbliższemu otoczeniu legendarnej wojowniczkę jej samobójczy skok w rzeczne nurty (Simon, 1932, s. 253).

Jeden tylko istotny element odbiega w sposób znaczący od tej wersji poematu o Wandzie, która wyszła spod pióra czarnoleskiego poety. Rzecz w samym zakończeniu utworu Danieckiego, gdzie zupełnie inaczej niż u Kochanowskiego ciało bohaterki zostaje ostatecznie wyłowione z wody, zapewnia mu się też należyty pochówek. Jak można zakładać, zapoznany z alternatywną – czy, rzec by trzeba raczej, kanoniczną – wersją opowieści tłumacz rezygnuje z innowacji, na jaką decyduje się jego poprzednik (w elegii I 15 Wanda przemienia się w najadę), uznaną przez niego

¹⁰ Wyrażające ową tezę zdanie, które otwiera u Kochanowskiego narrację o *Zariadresie* i *Odatis*, brzmi następująco (elegia III 3): „frustra pugnatur Amori, / Non erit infectum, quod fieri ille volet” („na próżno walczyć z Amorem. / Spełni się wszystko, czego tylko on zechce”, w. 27–28). Cyt. z tekstu łacińskiego oraz jego polskie tłumaczenie za: Kochanowski, 2008, s. 50. O relacjach między elegią III 3 a przekładem Danieckiego zob. Pelc, 1965, s. 54.

¹¹ Ludwik Simon nazywa jego Wandę „nieraz chropawą”, narzeka też na liczbę użytych łacynizmów i rutenizmów (Simon, 1932, s. 252). Lepsze zdanie ma na ten temat Ogrodziński, który stwierdził, że Daniecki „w Elegiach zdobywa się na udatne naśladownictwo” (Ogrodziński, 1938, s. 404).

za zbytyczny mitologizujący wtręt. Prezentuje tym samym legendę w kształcie nadanym jej przez Kadłubka, Długosza czy Paprockiego, atrakcyjniejszym również z tego względu, że znajdującym potwierdzenie w rozpowszechnionym w czasach Danieckiego przekonaniu, że tzw. Kopic Wandę w podkrakowskiej Mogile stanowi rzeczywiste, a nie wyłącznie symboliczne miejsce pochówku tej młodej władczyni (Simon, 1932, s. 253).

Prezentowana poniżej edycja stanowi pierwsze wspólne wydanie Cochanowianów Danieckiego, nie stanowi ona wszakże pierwszej próby udostępnienia obu utworów współczesnemu odbiorcy. *Wandę* jeszcze w okresie przedwojennym publikował Simon (1932), z kolei interesujący nas fragment *Thalassio* – Nadolski (1961). Tak wszakże z racji wiekowości tych wydań, jak i tego, że pozbawione są one koniecznych objaśnień, istotnym wydało nam się ponowne zaprezentowanie czytelnikowi obu translatorskich dokonań autora *Zabaw*.

Opis źródła

Za podstawę wydania *Wandy* posłużył unikatowy przekaz tłumaczenia Danieckiego przechowany w zasobach Biblioteki Gdańskiej PAN. Sześciostronicowy druczek stanowi element trzynastotomowego zbioru broszur z przełomu XVI i XVII stulecia, *Collectanea Polono-Prussica* (szczegółowa sygn. 2 in NI6). Fototypię druczku wraz z transkrypcją tekstu poematu opublikował Simon (1932, s. 250–271). Tam też znajduje się dokładny opis zabytku.

Za podstawę wydania wiersza [*Odatis i Zaryjadres*] posłużył pierwodruk *Thalassio* Jana Danieckiego z zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (sygn. Sd 713. 1002), interesujący nas przekład z elegii III 3 Jana Kochanowskiego znajduje się na kartach: A4r–B2r. Transkrypcję tekstu podał do druku Nadolski (1961, s. 535–538).

W tej edycji zdecydowano się na opublikowanie samych tekstów tłumaczeń elegii Kochanowskiego, tak więc w przypadku *Wandy* wyłączono z niej obszerny wiersz dedykacyjny, w przypadku [*Odatis i Zaryjadresa*] – pozostała część *Thalassio*. Jako że przekład fragmentu elegii III 3 pozbawiony jest w podstawie wydania osobnego tytułu, zdecydowano o utworzeniu go w analogii do poematu o Wandzie.

Wszystkie cytaty z *Elegiarum libri quattuor* za: *Ioannes Cochanovius: pisma łacińskie* (Kochanowski, 2008, s. 9–87; polskie tłumaczenia – R.R).

Aparat krytyczny

Poprawki wydawcy zaznaczono nawiasami ostrokątnymi.

Wanda

- | | |
|--------|--------------------------------------|
| w. 55 | <u>zbrojona – wzbrojona (lipometria) |
| w. 69 | <z> nie mniej – nie mniej |
| w. 123 | Z tr<o>skiem – Z traskiem |

[*Odatis i Zaryjadres*]w. 40 *dosta<t>ki – dostaki*

Zasady transkrypcji

Zastosowano współczesne normy zapisu małych i dużych liter. Nie respektowano zwyczaju rozpoczynania każdego kolejnego wersu dużą literą. Majuskułą oddano te rzeczowniki abstrakcyjne, które z dużym prawdopodobieństwem traktowane być winne jako nazwy postaci alegorycznych (*Szczęście*, *Zazdrość*). Przyjęto odrębną od podstawy wydania, zmodernizowaną interpunkcję. Partykulę *li* od reszty wyrazu oddzielano dywizem. Wprowadzono łączną pisownię zaimka *natenczas* i przysłówka *wprzód*. Rozrózono formę *w tym* od *wtym* (w znaczeniu „nagle”, „naraż”).

W zgodzie ze współczesną ortografią zapisano samogłoski nosowe, zaznaczając nosowość tam, gdzie jej brakowało (*miedzy* → *między*). Zachowano archaiczne formy czasownika *mięszala* oraz imiesłowu *mięszkajac*. Nie uwspółcześniano grafii zaimka *koždy*. Nie respektowano pochylonego *e* przy zapisie formy *przejźrzeniem*, *uprzykrzaniem*. Respektowano jasne *e* w formie czasownika *nasycieli*. Zachowano ścieśnioną wymowę czasownika *myślił*, przymiotnika *ściśniona* oraz pochylenie *o* w formie czasownika *spasabiać*. Zastosowano współczesną grafie głosek *i* || *j* || *y* (*chociay* → *choćaj*, *musimi* → *musimy*, *sajdakiem* → *sajdakiem*). W przypadku nazw własnych obcego pochodzenia zdecydowano się na, motywowane między innymi prozodią wiersza, wydłużenie samogłoski *y* do *yj* (*Dyjany*, *Zaryjadres*). Nie modernizowano pisowni rzeczownika *odeście*. Zgodnie z obowiązującą dziś grafia uzgodniono pisownię *o* i *ó* (*corkę* → *córkę*, *obrocił* → *obrócił*, *rozna* → *różna*).

Zastosowano zasady współczesnej grafii przy transkrybowaniu spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych: *d* || *t* (*podkania* → *potkania*, *prętkonogi* → *prędkonogi*). Do zgodnych z dzisiejszym uzusem form sprowadzono ciąg spółgłosek *c* || *ć* || *cz* || *dz* || *dź* (*bydź* → *być*, *kwiatecki* → *kwiatecki*, *w Niemcech* → *w Niemczech*, *pręcej* → *prędeży*, *roscosuje* → *rozczoży*, *zaprzadz* → *zaprzęć*), *n* || *ń* (*wiencami* → *wieńcami*), *s* || *ś* || *sz* || *z* || *ź* (*rościagała* → *rozciągała*, *slacheckiej* → *szlacheckiej*, *takąś* → *takąż*, *tesz* → *też*, *tusz* → *tuż*, *zprosiwszy* → *sprosiwszy*, *ztrzymaj* → *strzymaj*). Nie sprowadzono do formy współczesnej dawnego rzeczownika *brana*. Długie *s* (*/*) transkrybowano jako *s* (*flawę* → *sławę*), *ś* (*beŕpiecznie* → *beśpiecznie*), *sz* (*p/czoły* → *pszczoły*), *z* (*rozkazowała*). Zachowano archaiczną formę *niżli*.

Nie redukowano grup spółgłoskowych w formach imiesłowowych typu *podniózwszy*, *przejźrał*, *wyniózwszy* czy w przypadku czasownika *zstało się*.

Nie pozostawiono geminaty w zapisie rzeczownika *huffy*. Nie uzupełniono geminaty w przypadku form: *ine*, *płone*, *przestrone*.

Umieszczoną w tytule pierwszego z utworów formę *Vanda* sprowadzono do pojawiającej się w pozostałej części wiersza postaci *Wanda*. Spolszczono zapis imienia *Rythogar* (→ *Rytogar*) oraz urobionych od niego form przymiotnikowych, przydomka boga Bachusa (*Lyaeus* → *Lyeus*) oraz czasownika *tryumphuye* (→ *tryumfuje*). Do postaci *książąt* sprowadzono formę *xiażąt*.

Nie uwspółcześniano fleksji.

WANDA

- Więc teraz rymem nowym wznów Wandę waleczną,
 Muzo, a nie bez lutnie, i jej sławę wieczną
 odnów, jako Polakom dawnym panowała
 sprawnie, chociaż płeć biała, i rozkazywała.
- 5 Po śmierci Krakusowej mniejszych lat syn zdradą
 na królestwa wjechał swych pomocników radą.
 Tenże z gniewu boskiego po zabiciu brata
 i roku nie panował – prze złość swą szcedł z świata.
 Jedyną Krakusowej krwie Wanda została,
- 10 która i postać męzną, i myśl takąż miała.
 Ani pereł sadzeniu ani szyciu ona
 różnobarwnych jedwabiów była przyuczona.
 Dyjany naśladuje, jej rozkosz bić srogi
 zwierz po gęstych pustyniach, wtąż koń prędkonogi.
- 15 Stan wzgardziła małżeński, upodobanego
 panięstwa obwiązana miłością wdzięcznego.
 Skrycie to tając, zawsze w sercu swym chowała,
 czego różna myśl ludzka się nie spodziewała.
 Wszyscy męża równego książęcej osobie
- 20 życzą i nic inszego obiecują sobie.
 W tym niedługo panięskiej sceptrum oddawają
 ręce i sprawy wszystkie swoje poruczają.
 Nic nie pomogło, chociaż długo się wzbraniała
 i nieumiejętnością swoją wymawiała,
- 25 bo długim uprzykrzaniem senatu ściśniona,
 zaledwie na wysokim, prośbą zwyciężona,
 majestacie ojczystym siadła, a spraw onych
 z pilnością przestrzegała, sobie powierzonych,
 tak, że być przyrównana królowi znacznemu
- 30 beśpiecznie i mężowi mogła walecznemu.
 Wiele paniąt z Pólnocy prośby zacnych miała,
 które tylko lekkiemu wiatru poruczała.
 Rytogar przed inszymi sobie obiecuje,
 tusząc dobrze nadzieją, przewłokę cukruje.
- 35 Ten choć kwitnął w bogactwach i Marsa srogięgo
 zabaw pełny, a w Niemczech był domu wielkiego,
 ni na złoto, ni na moc się nie oglądała,

- tylko samo panieństwo wieczne miłowała.
 Ilekroć się pokusza, zawsze był wzgardzony,
 40 z jednej gniew trapi, z drugiej miłość piecze strony.
 „Inszym kształtem musimy – rzeczy – gdy nie może
 prośba sprawić – a zawždy co nam moc pomoże”
 Wanda, że się gotuje skrzętny Niemiec, miała
 wiadomość. Mocą sprawnie rzeczom zabiegała.
 45 Już Rytogar gniewliwy wojska swe szykuje,
 już i ona przeciwko jemu się gotuje.
 Poseł nieprzyjacielski wtym do niej przychodzi
 i takie do niej równie słowa z ust wywodzi:
 „O księżno, wnet obaczysz, chcesz-li niewdzięcznego
 50 nieprzyjaciela, męża chcesz-li też wdzięcznego.
 Obieraj sobie, co chcesz, na wolej twej”. Ona
 rzecze tylko: „Niczego”, nic nieprzestraszona.
 Już taką odpowiedzią na koniec wzgardzony
 bywszy, żalem lekkości idzie poruszony
 55 z wojskiem, a <u>zbrojona Amazon z gotowym
 hufem także przeciwko Rytogarusowym.
 A wprzód nim wyjechała, wzgórze ręce obie
 podnióżwszy, rzecze z płaczem: „Wszystkim władny, tobie,
 Boże, który serce me baczysz, obiecuję,
 60 co mam z wszech nadroższego, żeć chętna, daruję,
 jeśli mi dasz zwyciężyć”. Co gdy z wysokiego
 słyszy Jowisz łaskawie Olimpu swojego,
 przejrzzał. Ona, tę prośbę, że wysłucha, boju
 z nieprzyjacielem pragnąc, niż z mężem pokoju
 65 raczej przyszyłem, pewna już w tym, ogromne głosy
 trąb, znak potkania, każe wydać pod niebiosy.
 Sama wprzód, nielekliwa, za nią niezliczony
 zastęp wojska na hufy wielkie rozdzielony.
 potyka się też <z> nie mniej Niemców wojskiem śmiałym,
 70 na rotę także dzielnym i w liczbie niemałym.
 Zewsząd bitwa trwa sroga z tej i z owej strony,
 miecie Mars srogie rany i śmierć bez obrony.
 To tej, to owej stronie co raz na przemiany
 czyni Szcześnie nietrwałe okrutne odmiany.
 75 Na koniec Rytogarus zabit. Wojsko ono
 jego jedno pobito, drugie rozproszono
 w różne strony. W więzienie wiele ich pobrano,

- potym wolne odeście niedługo im dano.
Zbroje z zabitych biorą, a trupy przestronie,
80 których niezliczną wielkość miały pola one,
zakopując, mogiły stanowiąc wysokie
nad nimi i wieszając proporce szerokie.
Królowna, zwyciężywszy Niemca, tryumfuje.
Nad brzegiem Wisły lotnej zbroje rozkazuje
85 na kupy wielkie składać: w jednych złoto drogie,
w drugich szaty zdobyczne, w drugich strzelby srogie,
w tych rozmaite broni, w tych tarcze osobne,
blisko brzegu stawione chorągwie ozdobne,
między którymi znacznie wierzch się pokazuje
90 hetmańskiej, a od wiatru górę wylatuje.
Nad brzegiem samym stanie Wanda uzbrojona
z sajdakiem pełnostrzałym, jak mąż przystrojona.
Wyniówszy głos, w te słowa mówić nacznie: „Godna
Wisło, nad ine rzeki rzeko słodkowodna,
95 pierwej ci rozliczne kwiateczki dawała,
pierwej brzegi wieńcami twojem obkładała.
Teraz nie kwiatem zdobię wdzięcznym brzegi twoje,
miasto tego nad nimi wieszam krwawe zbroje
zdarte z nieprzyjaciela, który zapalczywie
100 na mię wojsko obrócił i miał zetrzeć mściwie,
a nie mogąc nic pierwej prośbą za pokojem
przełomić, z upadkiem swym pokuszał mię bojem
i teraz leży trupem śmiertelnie raniony,
z czego sławę znać będą moje różne strony.
105 A wy, bogowie, których przejrzaniem swojego
nieprzyjaciela bronią biłam tył srogięgo,
żebym czasu potrzeby nabożną nie dała
znać się tylko, a złęgo zbywszy, nie dbać miała,
cokolwiek w troskach swoich wamem poślubiła,
110 to w szczęściu na tymem jest, bym, chętna, spełniła.
Co nad duszę droższego? – Tę dziś wam daruję.
Przyjmicie, proszę, chętnie onę ofiaruję”
To rzekszy, dobrowolnie, stojąc na szerokim
brzegu kraju, nurtom się oddała głębokim,
115 skoczywszy w lotną Wisłę – i tak znikła swoim
prędko z niemałym żalem, cny Krakowie, twoim.
Bacząc, jaki uczynek jej niespodziewany,

- i śmierć że tak podjęła, nie odniószy rany,
wszyscy potrwożyli się, wnet wszystkich żal nowy
120 obejmuje nieznośnie, wnet lament surowy
brzmi u wszystkich, już wszędzie serdeczne wzdychania,
wszędzie pełno troski i płacziwego łkania.
Z tr<0>skiem wielkim szukać jej rozkazują ciała,
które we mgnieniu oka dusza odbieżała.
- 125 Onęż wiecznym rozkoszom elizyjskim dano
i za nową boginią rzekom ustawiono.
Ciało kiedy naleźli, trzykroć nieścigniony
wzywają, żeby duch był jemu przywrócony.
A gdy baczą daremne ich nadzieje one
- 130 i z wiatrem wtaż modlitwy odchodziły płone,
wydrożywszy przyczynę na marmorze płowym
śmierci jej, pochowali ciało w grobie nowym
podług ich obyczajów, z płaczem wielkim, który
znaczną dość wysokością kryją wierzchem góry.
- 135 I do tych czasów stoi. Cicha się ociera
nurtem swym o nie Dłubnia, i taż brzeg otwiera
tuż pod nią Wisły bystrej, że mogiła ona
na dwóch brzegach rzek lotnych prawie wystawiona.

[ODATIS I ZARYJADRES]

- Niech, jako chce, nadęta Zazdrość się nasadza
 rozerwać, co niebieska stanowiła władza –
 próżno; nawet im bardziej szkodzić przemyśliwa,
 tym prędzej boski wyrok skutkiem wykonywa.
- 5 Piękną Odatym przez sen Zaryjadres młody
 bacząc, rozmiłował się zbytnie jej urody.
 Toż się Odacie zastało, bo przez sen widziała
 Zaryjadra, w którym się dziwnie zakochała.
 Pałali jednakimi płomieniami ku sobie,
- 10 a choć daleko, miłość one dwie osobie
 zjednoczała myślami. Z królów szli oboje,
 a iż królownin ociec przedsięwzięcie swoje
 chciał wykonywać prędko, króla pragnął zięcia,
 tylko iż jedyne nie życzył dziecięcia
- 15 od siebie w cudzej stronie mieć. Szkodziło srodze
 to, co było frasunkiem, królownie, niebodze.
 Przeto o mężu myślił córce w tymże roku
 takim, który by mieszkał tuż przy jego boku,
 tusząc, iż też i ona przy nim być wołała,
- 20 a ta Zaryjadrową miłością gorzała.
 Owa w niedługim czasie każe król ozdabiać
 gmachy, także potrzeby wszelakie spasabiać
 na wesele. A książąt w swym królestwie, młodzi
 wtąż szlacheckiej sprosiwszy, takie k nim wywodzi
- 25 słowa, mówiąc: „Dziś oddam córkę mą za żonę,
 dla czego wszyscy troski odłóżcie na stronę
 a bądźcie dobrej myśli”. Ale panna komu
 ślubić miała, nie wiedział nikt w królewskim domu.
 Rozczosuje-li włosy abo szatę wdziewa
- 30 żałosna dziewczka, płacz się po wdzięcznej rozsiewa
 jej twarzy, bo komu by oddana być miała
 za małżonkę tak nagle, smutna, nie wiedziała.
 Zatym, kiedy czas przyszedł, po szerokiej sieni
 sadzani byli oni goście zaproszeni.
- 35 Potrawy przynoszono takie, jak myśl chciała,
 muzyka się z kilku stron wdzięczna ozywała.
 Skoro się nasycieli wszyscy, a potrawy

mniej wdzięczne aniżeli Lyeus łaskawy,
kazał król po królownę i fraucymer gładki
40 dworzanom nieubogim we wszelkie dosta<t>ki,
których jak obaczyła, więtsza na jej wstała
twarzy rumianość niżli złota barwa miała.
A złąkniona poselskie usłyszysz te słowa:
„Królowno, wykonać bądź ojcowską gotowa
45 wolą. Nie będziec takim, żeby cię miał temu
dać, kogo ty nie zechcesz, za żonę”. Ku czemu
wstaje zaraz a lekko idąc postawiona
tam, gdzie jej nieznajoma czekała młódź ona,
taką właśnie twarz mając, jaka gwiazda bywa,
50 co przed złotoognistą zorzą wylatywa.
Powstanie wszystek żołnierz tak dla powinności,
jak niewypowiedziane widząc jej piękności.
Potym król, obłapiwszy córkę, w słowa takie
rzecze: „To k woli tobie wesele jest, jakie
55 widzisz. Przeto, coć rzekę, strzymaj w sercu twoim.
Wszystka młódź, co w królestwie znajduje się moim
przedniejsza, tu jest teraz, i wszystka ozdoba
naszego majestatu. Z tych, która osoba
sercu i oczom będzie twym się podobała,
60 obieraj. A komu już będziesz rozumiała,
podasz mu czarę z winem – i to znakiem będzie
męża twego przyszłego”. To rzekł. A ta wszędzie
po pałacu płacziwe oczy rozesłała.
Próżno, bo Zaryjadrem myśl wszystka gorzała,
65 któremu tajemnie znać dała o takowych
barzo nagłych ojcowskich zamysłach surowych.
U Tanaim natenczas leżał z wojskiem smętny
młodzieniec, gdy wiadomość wziął, co robił skrzętny
starzec, i nie mięszkając, kazał zaprząć konie
70 do wozu a ku tamtej obrócił się stronie,
gdzie potrzeba kazała. Już i sam powoził
podczas abo więc koniom długim biczem groził,
które prędzej niż rzeka, gdy zbiera, leciały,
a koła gęste prochy wzgórcę wybijały.
75 Już słońce było zaszło w krainy podziemne,
a noc skrzydła po niebie rozciągała ciemne,
gdy do zamku przyjechał, chociaż nieświadomy,

- wyskoczył z wozu, w miłość, młodzieniec, łakomy.
 I wszedł w branę, a potym i w królewskie sieni,
 80 kędy dla świec nie było choć namniejszych cieni.
 Brzmiał głósmi wszystek zamek różnych ludzi. Zaty
 zdjęto potrawy z stołu, tylko się w bogatym
 kąpał złocie i srebrze Lyeus wesoły,
 wokoło którego się mfody lud jak pszczoły,
 85 gdy zbierają miód, snował. Tam do ciebie, śliczna
 Wenero, i do ciebie, Juno, ustawiczna
 prośba wylewała się. Koždy sobie życzył
 uprzejmie, aby zięciem królewskim się liczył.
 Królowna, smutna stojąc, nad czarą płakała,
 90 a lzy pospołu z winem nieszczęsnym mięszała.
 Zaty przystąpi bliżej Zaryjadres, a tę,
 co przez sen widział, jawnie obaczy Odatę.
 „Nie bój się. Jam jest – rzecze – Zaryjadres”. Ona
 wzniesie płacziwe oczy wzgóre, przestraszona,
 95 a gładkiego młodzieńca i kształt taki ciała
 bacząc, jakowy przez sen znikomy widziała,
 z radością wielką kubek podaje mu złoty.
 A ten, dobrze sposobion do takiej roboty,
 porwał pannę i uniósł. Wszyscy się zdumieli,
 100 a tak nagłej przygodzie radzić nie umieli.
 I nim ociec wyprawił za nim czeladź pewną,
 tym blisko granic swych był wydzierca z królowną.

Objaśnienia

Wanda

- w. 1 *wznów* – przywróc do życia, wskrześ.
 w. 2–3 *i jej sławę wieczną odnów* – dodatek tłumacza.
 w. 3 *odnów* – przywróc.
 w. 4 *chociaj płeć biała* – mimo że (była) kobietą; dodatek tłumacza.
 w. 5 *mniejszych lat* – młodszy.
 w. 6 *na królestwa wjechał* – zdobył władzę królewską.
 w. 7 *z gniewu boskiego* – w oryg. ginie on za sprawą Furii, mitologicznych egzeku-
 torek zemsty.
 w. 8 *prze złość swą szcedł z świata* – zginął z powodu swej niegodziwości.

- w. 11 *perel sadzeniu* – wysadzaniu (tkaniny) perlami; w oryg. zamiast tego mowa o przędzeniu wełny, na wzór Minerwy, i o tkaniu.
- w. 11–12 *szyciu... różnobarwnych jedwabiów* – w oryg. jaśniej, gdyż mowa o haftowaniu różnobarwną nicią.
- w. 13 *Dyjany naśladuje* – naśladuje Dianę, rzymską boginię łowów, znaną ze swego przywiązania do stanu panieńskiego.
- w. 13–14 *jej rozkosz bić srogi / zwierz po gęstych pustyniach* – znajduje upodobanie w zabijaniu groźnego zwierzka w gęstych puszczech.
- w. 14 *wtąż koń prędkonogi* – dodatek tłumacza; bogini Diana, do której przyrównuje się Wandę, nie jeździła konno.
wtąż – także, też.
- w. 18 *różna myśl ludzka* – sens: inni ludzie.
- w. 19 *księżęcej osobie* – mowa tu o mającej objąć tron królewski Wandzie, w oryg. zdanie to skierowane jest bezpośrednio do bohaterki utworu, która nazwana zostaje przez Kochanowskiego „najpiękniejszą z sarmackich nimf” („*nympharum pulcherrima Sarmatidarum*”).
- w. 21 *sceptrum* – (łac.) berło, władza w państwie.
- w. 25 *senatu* – Kochanowski, a za nim Daniecki w rzeczywistość przedhistorycznych ziem polskich przenoszą instytucję znaną z ustroju starożytnego Rzymu oraz Rzeczypospolitej szlacheckiej, w przypadku *Wandy* pełni ona rolę rady królewskiej, z której zresztą wywodzi się senat czasów nowożytnych.
uprzykrzaniem... ściśniona – tu: przymuszona naprzykrzaniem się, uporczywymi naleganiami.
- w. 26–27 *na... majestacie* – na tronie.
- w. 27–28 *spraw... przestrzegala, sobie powierzonych* – dbała o powierzone jej obowiązki.
- w. 29 *znacznemu* – znamienitemu, wybitnemu.
- w. 30 *beśpiecznie* – śmiało, z pewnością.
- w. 31 *paniąt* – możnych panów, szlachciców.
z Północy – w XVI stuleciu do krajów Północy (w opozycji do krajów śródziemnomorskich, w tym szczególnie Italii) zaliczano m.in. terytorium niemieckiej Rzeszy, Skandynawię, Wyspy Brytyjskie, Wielkie Księstwo Moskiewskie oraz Rzeczpospolitą.
- w. 32 *lekkemu wiatru poruczała* – sens: zbywała, ignorowała.
- w. 33 *Rytogar* – spolszczona wersja imienia Ritogarus, którą to Kochanowski przejął od Jana Długosza, w kronice Kadłubka starający się o względy Wandy cudzoziemiec pozostaje anonimowy.
przed inszymi sobie obiecuje – sens: ufa, że ma większe szanse od innych.
- w. 34 *tusząc dobrze nadzieją* – dodając sobie otuchy.
- przewłokę cukruje* – osładza sobie zwleknięcie, czas oczekiwania na odpowiedź.
- w. 35–36 *Marsa srogięgo / zabaw pełny* – często oddający się wojaczce, chętnie walczący; Mars był rzymskim bogiem wojny.
- w. 36 *w Niemczech był domu wielkiego* – pochodził ze znakomitego niemieckiego

- rodu; w oryg. Rytogar ród swój wiedzie „od Renu” („Rheni”), a zatem z zachodnich, położonych przy granicy z Francją rejonów Niemiec.
- w. 39 *się pokusza* – podejmuje próbę, usiłuje.
- w. 42 *sprawić* – osiągnąć, wskórać.
a zawsze co nam moc pomoże – sens: ostatecznie zawsze można się uciec do użycia siły; w oryg. zdanie to nie wchodzi w obręb wypowiedzi Rytogara, stwierdza się po prostu, że chwyta za broń.
- w. 43 *skrzątny* – porywczy, prędki.
- w. 48 *równie... wywodzi* – kieruje jak należy, jak przystoi.
- w. 49 *chcesz-li* – czy chcesz.
- w. 51 *na wolej twej* – zgodnie z twoją wolą, wedle twojego uznania.
- w. 54 *żalem lekkości* – żalem wynikającym z zaznanego upokorzenia.
- w. 56 *hufem* – hucem, zastępem.
- w. 57 *wprzód nim wyjechała* – w oryg. zostało wyraźnie odnotowane, że swoją prośbę do Jowisza kieruje Wanda na chwilę przed bitwą, już po ustawieniu się w szykach obu armii.
- w. 58 *władny* – władający, kierujący.
- w. 58–59 *Wszystkim władny, tobie, / Boże, który serce me baczysz* – w oryg. zamiast tej rozbudowanej apostrofy, pada jedynie: „Iuppiter” („Jupiterze”).
- w. 59 *baczysz* – masz w opiece.
- w. 63 *przejrzał* – postanowił, zdecydował; w oryg. znakiem przychylnego ustosunkowania się przez Jowisza do wyrażonej prośby okazuje się grzmot wypuszczony z prawej strony nieba.
- w. 66 *potkania* – potykania się, bitwy, boju.
- w. 70 *na rotę* – na oddziały (w domyśle: podzielony).
- w. 72 *mieć* – tu: zadaje.
bez obrony – sens: tak, że nie sposób się (przed tym) obronić.
- w. 73–74 *To tej, to owej stronie... okrutne odmiany* – dodatek tłumacza;
- w. 74 *Szczęście nietrwale* – synonim, odpowiedzialnej za ludzki los, bogini Fortuny.
czyni... odmiany – sprawia, że sytuacja (na polu bitwy) ulega ciągłej zmianie.
- w. 75 *Na koniec Rytogarus zabit* – w oryg. podana jest informacja, że wojownik „przy własnych padł orłach” („aquilas ictus concidit ante suas”).
- w. 75–76 *Wojsko ono jego jedno pobito, drugie rozproszono* – część jego wojska zabito, część rozproszono.
- w. 79 *przestrone* – tu zapewne: liczne.
- w. 79–82 *Zbroje z zabitych... proporce szerokie* – cały ten passus dotyczy w oryg. pośmiertnego losu Rytogara i znajduje się przed wzmianką o jeńcach.
- w. 84 *lotnej* – prędkiej, wartkiej.
- w. 85–90 *w jednych złoto... górę wylatuje* – passus znacznie rozszerzony przez Danieckiego.

- w. 89–90 *między którymi znacznie wierzch się pokazuje / hetmańskiej, a od wiatru górę wylatuje* – spośród których wyraźnie odznaczają się górna część (chorągwi) hetmańskiej (tj. Rytogarowej) i przez wiatr jest podrywana w górę.
- w. 91–92 *Nad brzegiem samym... mąż przystrojona* – dodatek tłumacza; *sajdakiem* – kołczan do przechowywania strzał.
- w. 93 *Wyniózwszy* – podniósłszy.
- w. 93–94 *Godna... nad ine rzeki* – od innych rzek znamienitsza; w oryg. „bogata w wodę, najważniejsza z rzek (dosłownie: „oczko rzek”), jakie płyną pod północną Niedźwiedzicą (tj. w północnej Europie)” („dives aquae, fluviorum... ocellae, / Quoscumque Arctoo despicit Ursa polo”).
- w. 94 *rzeko słodkowodna* – dodatek tłumacza.
- w. 97 *kwiatem... wdzięcznym* – w oryg. padają nazwy konkretnych kwiatów: białych fiołków i żółtych hiacyntów.
- w. 98 *miasto* – zamiast.
- w. 98–99 *krwawe zbroje / zdarte z nieprzyjaciela* – w oryg. Rytogar nazwany zostaje szalonym i działającym wbrew bożym nakazom.
- w. 101–102 *za pokojem / przelomić* – przekonać do zawarcia pokoju.
- w. 102 *z upadkiem swym pokuszał mię bojem* – sens: doznawszy niepowodzenia przystąpił do walki.
- w. 104 *z czego sławę znać będą moje różne strony* – w oryg. mowa o unoszeniu imienia Wandy przez Sławę do nieba.
- w. 105–106 *których przejrzaniem swojego / nieprzyjaciela bronią biłam tył srogiego* – z których zrządzenia orężem zadałam straty tyłom mojego groźnego wroga.
- w. 107–108 *żebym czasu potrzeby nabożną nie dała / znać się tylko* – żebym nie dała się poznać jako pobożna tylko w sytuacji trudnej, kryzysowej.
- w. 108 *złego zbywszy, nie dbać miała* – wybrnąwszy z trudnej sytuacji, zlekceważyć miała (złożony uprzednio ślub).
- w. 110 *w szczęściu na tymem jest, bym, chętna, spełniła* – w szczęśliwej sytuacji, w jakiej się znalazłam, chętnie bym wykonała.
- w. 112 *onę ofiaruję* – tę ofiarowuję; w oryg. Wanda wspomina, że dar z własnego życia, jaki zamierza złożyć bogom w ofierze, im właśnie zawdzięcza.
- w. 115 *znikła swoim* – zniknęła z oczu swoim (w domyśle: towarzyszą, żołnierzom).
- w. 115–116 *i tak znikła... cny Krakowie, twoim* – dodatek tłumacza.
- w. 118 *i śmierć że tak podjęła, nie odniószy rany* – i że zdecydowała się na śmierć, (mimo że w boju) nie odniosła rany; dodatek tłumacza.
- w. 119–122 *wszyscy potrożyli się... i płacziwego łkania* – opis rozszerzony w stosunku do oryg., w którym wspomina się jedynie o powszechnym osłupieniu, jękach i drapaniu się po twarzy.
- w. 123 *Z tr<0>skiem* – z żalem, ze zgryzotą.
- w. 124 *które we mgnieniu oka dusza odbieżała* – które natychmiast opuściła dusza; dodatek tłumacza.
- w. 125–126 *Onęż wiecznym... rzekom ustawiono* – jej przeznaczeniem stały się wieczne

elizejskie (rajskie) rozkosze i uczyniono z niej nową boginię rzek; odpowiednik tego zdania w tekście oryginału poprzedza informację o wszczęciu poszukiwań, jego sens odbiega dość mocno od tekstu Danieckiego przez wyraźne zaznaczenie w nim, że ciało Wandy trafiło w głąb rzecznej toni, dosłownie „pod błękitne sklepienia” („caeruleis... tectis”), tak więc wszelkie próby odnalezienia jej zwłok z góry uznać trzeba za daremne. Poza tym w tekście Kochanowskiego to sama Wisła ustanawia Wandę swą boginią, brak natomiast wzmianki, by zmarła miała patronować także innym polskim rzekom.

- w. 127–128 *Ciało kiedy należli... jemu przywrócony* – u Kochanowskiego ciało królowy nie zostaje znalezione, nie podejmuje się też prób przywrócenia bohaterki do życia; mamy natomiast trzykrotne przyzywanie ducha Wandy „od wód Styksu” („a Stygiis... aquis”), w wyniku którego na dnie Wisły rodzi się nowa najada, to jest rzeczna nimfa, pośmiertne wcielenie protagonistki poematu.
trzykroć... wzywają – trzykrotnie przywołują.
nieścigniony... duch – duch, którego nie da się dogonić.
- w. 129 *baczą daremne* – widzą, że bezcelowe.
- w. 129–130 *A gdy baczą... odchodziły płone* – w oryg. daremne okazują się poszukiwania zwłok utopionej.
- w. 130 *wtąż* – również, też.
- w. 131 *wydrożywszy* – wrywszy, umieściwszy.
na marmorze płowym – na marmurze koloru bladożółtego, jasnobrązowego.
- w. 131–134 *wydrożywszy przyczynę... wierzchem góry* – w oryg. mowa jest o usypaniu kopca nad pustym grobem;
- w. 133 *podług ich obyczajów* – zdaniem Simona (1932, s. 253) sformułowanie to świadczyć ma o posłużeniu się przez Danieckiego tekstem *Herbów rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego, gdzie czytamy, że Wandę „podług zwyczaju pochowali”.
- w. 134 *kryją wierzchem góry* – sens: wierzchnią część grobu stanowią szczyty gór, tak więc – jak należy zakładać – ciało Wandy złożone zostało do wydrążonej w skale wnęki.
- w. 135 *I do tych czasów stoi* – symbolicznym grobem legendarnej bohaterki jest Kopiec Wandy, istniejące do dziś na terenie krakowskiej dzielnicy Nowa Huta czternastometrowe wzniesienie, nie zachował się natomiast wspomniany przez Danieckiego pomnik z wrytym nań napisem (jego istnienie w wieku XVI potwierdza zarówno Bartosz Paprocki, jak i Stanisław Sarnicki w swojej *Descriptio veteris et novae Poloniae*; zob. Simon, 1932, s. 253); obecnie Kopiec Wandy zwieńczony jest postumentem z figurą orła i napisem „WANDA” projektu Jana Matejki.
- w. 136 *Dłubnia* – małopolska rzeka, uchodząca do Wisły w miejscu, gdzie znajdowała się wieś Mogiła, domniemane miejsce utonięcia królowy Wandy (dziś teren dzielnicy Nowa Huta w Krakowie); w oryg. nazwa

Dłubnia, mógł ją jednak Daniecki zaczerpnąć z relacji Jana Długosza.
otwiera – odsłania.

- w. 137 *mogła* – w tekście łacińskiego oryginału wyraz ten zapisany został majuskułą, co sugeruje, że Kochanowskiemu chodzi tu o miejscowość.
w. 138 *na dwóch brzegach rzek lotnych prawie* – dokładnie nad brzegami dwóch prędkich rzek, tj. w miejscu ujścia Dłubni do Wisły.

[*Odatis i Zaryjadres*]

- w. 1–2 *się nasadza / rozerwać* – usiłuje zniweczyć, stara się przeciwstawić.
w. 1–4 *Niech, jako chce... wykonywa* – dodatek tłumacza.
w. 4 *skutkiem wykonywa* – doprowadza do skutku.
w. 5 *Odatym* – forma imitująca łaciński *accusativus* („*Odatim*”).
w. 6 *bacząc* – widząc, oglądając.
rozmilował się zbytnie jej urody – zakochał się bardzo, bez umiaru w jej urodzie.
w. 7 *Toż się Odacie zstało* – to samo przytrafiło się *Odatis*.
w. 11 *Z królów szli oboje* – oboje mieli królewskie pochodzenie; w tekście Danieckiego opuszczono informację, że *Zariadres* postanowił wystarać się o rękę swojej ukochanej.
w. 14–15 *jedynego nie życzył dziecięcia / od siebie w cudzej stronie mieć* – nie chciał, by (jego) jedyne dziecko mieszkało w obcym kraju.
w. 15–16 *Szkodziło srodze... królownie, niebodze* – w oryg. dużo zwięźle: „to (zamiar ojca) szkodziło” („*hoc nocuit*”).
w. 19 *tusząc* – sądząc, mniemając.
w. 20 *a ta Zaryjadrową miłością gorzała* – w oryg. „ta skrycie opłakuje los wzgardzonego młodzieńca” („*illam / Despecti iuvenis clam lacrimare vicem*”).
w. 21 *Owa* – tak więc, a zatem.
w. 22–23 *potrzeby wszelakie spasabiać / na wesele* – szykować wszystko, co potrzebne na wesele; w oryg. tak dekorowanie pomieszczeń, jak i przygotowywanie uczyty weselnej wyrażone zostaje w sposób bardziej konkretny, wspomina Kochanowski w tym miejscu mianowicie o kobiercach oraz naczyniach wysadzanych drogimi kamieniami.
w. 23–24 *młodzi... szlacheckiej* – młodzieży szlacheckiej, młodych szlachciców.
w. 24 *wtąż* – zarazem, jednocześnie.
k nim wywodzi – kieruje do nich.
w. 26 *dla czego* – dlatego też, stąd.
odłóżcie na stronę – odrzućcie.
w. 26–27 *wszyscy troski... dobrej myśli* – w oryg. król zachęca zgromadzonych do zasiadania na ozdobnych łożach.
w. 27–28 *komu / ślubić miała* – komu miała zostać poślubiona, czyją żoną miała się stać.
w. 29 *Rozczosuje-li włosy* – czy to rozczesuje, rozplata włosy.
w. 30 *się... rozsiewa* – tu: płynie w dużej obfitości.

- w. 33 *po szerokiej sieni* – dodatek tłumacza.
sieni – korytarzu, przedsionku.
- w. 36 *muzyka się z kilku stron wdzięczna ozywała* – w oryg. mowa o grze na lutni z kości słoniowej.
- w. 38 *Lyeus* – jeden z przydomków Dionizosa-Bachusa („Uwalniający od Trosk”); tu stanowiący określenie wina.
- w. 39 *kazał* – w domyśle: pójść.
fraucymer gładki – urodziwą kobietą świętą.
- w. 40 *nieubogim we wszelkie dosta<t>ki* – sens: bogato, wytwornie odzianym.
- w. 41 *wstała* – pojawiła się.
- w. 47 *postawiona* – stanęła.
- w. 49–50 *gwiazda... co przed złotoognistą zorzą wylatywa* – mowa o Gwieździe Porannej, widocznej tuż przed wschodem Słońca planecie Wenus; w oryg. opis nieco bardziej rozbudowany i zmetaforyzowany.
- w. 51 *wszystek żołnierz* – w oryg. pojawia się w tym miejscu rzeczownik *proceres* (arystokracja, możni), wskazujący, że Kochanowski ma tu na myśli zgromadzonych z polecenia króla kandydatów do ręki Odatis.
dla powinności – dodatek tłumacza.
- w. 55 *strzymaj* – zachowaj, tu: rozważ.
- w. 60 *komu już będziesz rozumiała* – temu, co do którego będziesz zdecydowana.
- w. 61 *czarę z winem* – w oryg. „czarę pieniącą się głównym darem Bachusa” („phia-lam capito et spumantem munere Bacchi”).
- w. 67 *U Tanaim* – nad Tanais, tj. Donem, uchodzącą do Morza Azowskiego, rzeką w południowej Rosji; informacja o tym, że Zariadres władał terytorium rozciągającym się od Wrót Kaspijskich po Don, znajduje się w *Uczcie mędr-ców* Atenajosa, stamtąd też dowiadujemy się, że decyzję o przybyciu na dwór ojca Odatis podejmuje on, przebywając w obozie wojskowym nad Donem, a więc strzegąc zachodnich granic swego królestwa.
leżał – znajdował się, stacjonował.
- w. 68 *skrzętny* – popędliwy, natarczywy.
- w. 68–69 *skrzętny / starzec* – mowa tu o ojcu Odatis.
- w. 69 *nie mięszkając* – nie zwlekając, nie tracąc ani chwili.
- w. 72 *podczas* – czasem, niekiedy.
- w. 73 *zbiera* – wzbiera, przybiera.
- w. 76 *noc skrzydła po niebie rozciągała ciemne* – w oryg. pojawia się mitologiczne wyobrażenie przemierzających nocne niebo rumaków.
- w. 77 *choćaj nieświadomy* – choć nieznający, w domyśle: miejsca, do którego przybył.
- w. 78 *w miłość... łakomy* – spragniony miłości.
- w. 80 *kędy dla świec nie było choć namniejszych cieni* – sens: gdzie światło świec rozpromieniało wszelki mrok.
- w. 81–82 *Zatym / zdjęto potrawy z stołu* – dodatek tłumacza.

- w. 84–85 *wokoło którego... snował* – dodatek tłumacza;
się... snował – krzątać się, krążyć.
- w. 85–86 *śliczna / Wenero... Juno* – kandydaci do ręki Odatis przyzywają te dwie
właśnie antyczne boginie, jako że pierwsza z nich patronuje łączącej kochan-
ków miłości, druga zaś uchodzi za szczególną opiekunkę małżeństw; w oryg.
imieniu Junony towarzyszy eksplikujące tę jej konotację dopowiedzenie.
- w. 87–88 *Kożdy sobie... się liczył* – dodatek tłumacza.
- w. 88 *zięciem królewskim się liczył* – uważał się za zięcia króla.
- w. 92 *jawnie obaczy* – jawnie spostrzeże, własnymi oczami, wyraźnie.
- w. 94 *przestraszona* – dodatek tłumacza.
- w. 95 *ładkiego* – pięknego, urodziwego.
- w. 97 *z radością wielką kubek podaje mu złoty* – w oryg. znaczenie tego gestu pod-
kreślone zostaje adnotacją: „Seque haud invitam praebuit ipsa rapi” („i z chę-
cią pozwoliła się porwać”).
- w. 98 *dobrze sposobion do takiej roboty* – chętny to uczynić.
- w. 98–99 *A ten, dobrze... i uniósł* – dodatek tłumacza.
- w. 99–100 *Wszyscy się zdumieli... nie umieli* – dodatek tłumacza.
- w. 100 *tak nagłej przygodzie radzić nie umieli* – nie byli w stanie przeciwdziałać tak
nagłemu zdarzeniu.
- w. 101 *I nim ociec wyprawił za nim czeladź pewną* – w oryg. „nim ojciec spostrzegł,
nim słudzy szepnęli” („Dum pater exspectat, dum servi dicere mussant”).
czeladź pewną – zaufane sługi.
- w. 102 *wydzierca* – porywacz, złodziej, łupieżca.

Bibliografia podmiotowa

- Daniecki, J. (1599). *Wanda Jana Danieckiego*. Kraków: Mikołaj Szarffenberger.
- Daniecki, J. (1609). *Thalassio JMci Panu Mikołajowi Korycieńskiemu z Korytna etc. i Jej Mci Pannie Barba-
rze Pukarzewskiej etc. świętej pamięci Jego Mci Pana P. Krzysztofa Pukarzewskiego córki*. Kraków: Jaku-
bowa Sibeneycherowa.
- Daniecki, J. (2017). *Zabawy*. Oprac. K. Lojtek, wstęp R. Grześkowiak. Warszawa: Wydawnictwo Sub Lupa.
- Kochanowski, J. (2008). *Ioannes Cochanovius: pisma łacińskie*. Oprac. W. Waleckiego et al. Kraków:
Collegium Columbinum.
- Kniaźnin, F.D. (2011). *Po większej części przed światem nie zgasnę. Przekłady z Horacego*. Zebr. i oprac.
J. Wójcicki. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Oszczęda, A. (oprac.) (2016). *Moskiewski Mars. Wiersze polskie czasu pierwszej dymitriady (1605–1612).
Antologia*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.

Bibliografia przedmiotowa

- Backvis, C. (2003). *Panorama poezji polskiej okresu baroku*. A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy (red.), przeł. G. Majcher. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Optima JG.
- Barłowska, M. (2015). „*Nasz Kochanowski*”. *Studia z recepcji poety w wieku XVII*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Boniecki, A. (1907). *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*. Cz. 1. T. 11. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Głombiowska, Z. (1981). *Elegie łacińskie Jana Kochanowskiego: dwie wersje*. Warszawa: PIW.
- Grześkowiak, R. (2014). „Czemuż nie masz dać, czego nie ubędzie?”. Długi Jana Andrzeja Morsztyna wobec czarnoleskich fraszek. W: R. Krzywy, R. Rusnak (red.), *Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego* (s. 225–239). Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- Grześkowiak, R. (2017). Wstęp. W: J. Daniecki, *Zabawy* (s. 5–57). Oprac. K. Lojtek, wstęp R. Grześkowiak. Warszawa: Wydawnictwo Sub Lupa.
- Kowalska, H. (1968–1969). Koryciński Mikołaj. W: *Polski słownik biograficzny* (s. 128–129). T. 14. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Krauze-Karpińska, J. (2013). Przyjaźń, protekcja, polityka. O „Przyjacielu szczerym” Jana Danieckiego uwag kilka. W: A. Czechowicz, M. Trębska (red.), *Przyjaźń w kulturze staropolskiej* (s. 151–165). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Lasocińska, E., Pawlak, W. (red.) (2015). *Więzanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*. Warszawa: IBL PAN.
- Leśnodorski, Z. (1933). *Lucjan w Polsce*. Kraków: Kasa im. J. Mianowskiego.
- Łukaszewicz-Chantry, M. (2014). *Kobieta jako postać literacka w łacińskiej poezji renesansu. Italia i Polska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Nadolski, B. (1961). Danieckiego przekład elegii Kochanowskiego o Odatycie i Zariadresie. *Pamiętnik Literacki*, 4 (52), 535–538.
- Nieznanowski, S. (1998). Elegia. W: *Słownik literatury staropolskiej* (s. 190–191). T. Michałowska (red.), przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ogrodziński, W. (1938). Daniecki Jan. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Pelc, J. (1965). *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*. Warszawa: PIW.
- Rusnak, R. (2019). „*Elegii ksiąg czworo*” Jana Kochanowskiego – w poszukiwaniu formuły zbioru. Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.
- Simon, L. (1932). Nieznane polonica z Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, *Rocznik Gdański*, 6, 250–271.
- Urban-Godziek, G. (2005). *Elegia renesansowa: przemiany gatunku w Polsce i w Europie*, Kraków: Universitas.

Jan Daniecki's two translations from Jan Kochanowski's "Elegiarum libri quattuor"

Summary

The paper includes two Polish translations of two Latin elegies of Jan Kochanowski. Their author is a Late-Renaissance poet Jan Daniecki (died after 1611), known for his passion for the antique tradition since he also translates some works of Lucian of Samosata. The first work tells the heroic deeds and tragic death of the legendary princess Wanda; the second one presents the story of two lovers, Odatis and Zariadres, overcoming all odds to unite and live happily ever after.

Słowa kluczowe: Jan Daniecki, Jan Kochanowski, elegia, Wanda, przekład literacki

Keywords: Jan Daniecki, Jan Kochanowski, elegy, Wanda, literary translation

